

# Krauze, Hanna

---

## Polska inspiracja prasowa w Holandii w latach 1791-1794

---

Rocznik Historii Czasopiśmiennictwa Polskiego 1, 49-69

---

1962

Artykuł został zdigitalizowany i opracowany do udostępnienia w internecie przez Muzeum Historii Polski w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego. Artykuł jest umieszczony w kolekcji cyfrowej [bazhum.muzhp.pl](http://bazhum.muzhp.pl), gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych.

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach dozwolonego użytku.

HANNA KRAUZE

POLSKA INSPIRACJA PRASOWA W HOLANDII  
W LATACH 1791—1794

Polska inspiracja prasowa poza granicami Rzeczypospolitej w XVIII wieku dotychczas nie była badana szczegółowo. W opracowaniach ogólnych ubocznie tylko wspomniana była w pracy Jean Fabre'a *Stanislas August Poniatowski et l'Europe des lumières* (Paris 1952).

Ważnym źródłem do badania tego zagadnienia jest korespondencja polskiego rezydenta w Hadze, Augustyna Middletona, z królem Stanisławem Augustem i z szefem gabinetu królewskiego Piusem Kicińskim. Znajduje się ona w Archiwum Głównym Akt Dawnych, w zbiorze pod nazwą Archiwum Królestwa Polskiego, nr 355 i 358, oraz w Zbiorze Popielów, nr 22. W opracowaniach historycznych nie wykorzystano tego materiału do analizy polskich zabiegów propagandowych za granicą w okresie Sejmu Czteroletniego i insurekcji 1794 roku.

Niniejsza praca jest więc pierwszą próbą zbadania propagandowo-prasowej działalności Middletona w Holandii.

I

W Europie XVIII wieku szczególne znaczenie miała prasa holenderska, wydawana w języku francuskim. Na terenie Holandii ukazywała się znaczna większość gazet i czasopism o zasięgu europejskim. Fakt ten wynikał z wielu przyczyn, głównie jednak spowodowany był wyjątkowym położeniem prawno-politycznym wydawnictw holenderskich, którego konsekwencją był duży zakres wolności druku.

Wolność prasy w Holandii nie była oczywiście absolutna. Holenderskich wydawców nie krepowano ograniczeniami cenzuralnymi, jeśli chodzi o publikowanie wiadomości z krajów obcych, natomiast istniały zakazy zajmowania się istotnymi problemami politycznymi własnego kraju. Praktycznie do roku 1781 nie było w Holandii dziennika, który

by zajmował stanowisko opozycyjne wobec polityki rządu. Dopiero 12 lutego 1781 roku po raz pierwszy ukazały się pamflety historyczne Cerisiera *Le politique hollandais*, które dyskutowały politykę rządu centralnego. W tym samym czasie Pieter t'Hoen wydawał dziennik „Die Post van den Nader Rhyn“, zajmujący się przede wszystkim sprawami wewnętrznymi. Dziennik ten osiągnął nakład 24 tysiące egzemplarzy (dzienniki londyńskie w tym czasie miały nakład ok. 4 tysięcy egzemplarzy)<sup>1</sup>.

W latach 1780—1787 prasa niderlandzka osiągnęła całkowitą swobodę w dyskusowaniu spraw wewnętrznych. Po tym okresie wprowadzono ponownie zaostrezenia cenzuralne<sup>2</sup>, ale mimo to Holandia w dalszym ciągu była najbardziej liberalnym krajem na świecie — to co w innych krajach podlegało cenzurze, mogło być tam drukowane i rozsyłane w świat.

Oczywiście, że holenderscy wydawcy wykorzystali swoją uprzywilejowaną sytuację i rozpoczęli na dużą skalę produkcję prasy informacyjnej, przeznaczonej wyłącznie, lub prawie wyłącznie, na eksport w całość Europy. Eksport prasy został zapoczątkowany już w wieku XVII, natomiast w XVIII wieku stał się jednym z głównych źródeł dochodów holenderskich wydawców i drukarzy.

Wiadomości zbierane z całego świata, dobierane pod specjalnym kątem — tak aby mogły zainteresować czytelników ze sfer oświeconych w różnych krajach — drukowane bez kontroli i cenzury, były z natury rzeczy towarem atrakcyjnym i pokupnym. Toteż w drugiej połowie XVIII wieku czytano je z dużym zainteresowaniem w całym cywilizowanym świecie — w Europie, w Ameryce, w Afryce, w Indiach, wszędzie tam, gdzie istniały osady białych kolonizatorów i europejskie placówki handlowe<sup>3</sup>. Holendrzy dzięki swoim możliwościom eksportowym, dzięki świetnie rozwiniętym kontaktom handlowym z całym światem trafiali na każdy rynek, byleby sprzedawać swoje publikacje, bogacić się, a przecież również i informować.

Aby ogarnąć możliwie największy krąg nabywców, wydawcy holenderscy z powodzeniem wykorzystali wielkie rozpowszechnienie języka francuskiego w ówczesnym świecie i stawiali się przede wszystkim na produkcję gazet w języku francuskim.

Wkrótce liczba tytułów gazet drukowanych w innych językach niż

<sup>1</sup> J. Godechot: *La Grand Nation. L'Expansion révolutionnaire de la France dans le monde de 1789 à 1799*, t. 2, Paris 1956, s. 368—371. Por. R. Kaleta, M. Klimowicz: *Prekursorzy Oświecenia*, Wrocław 1953, s. 43.

<sup>2</sup> J. Godechot: *op. cit.*, s. 368—371.

<sup>3</sup> E. Hatın: *Les gazettes de Hollande et la presse clandestine aux XVIIe et XVIIIe siècles*, Paris 1865, s. 50.

francuski była bardzo niewielka<sup>4</sup>. Prasa holenderska stała się kosmopolityczną i międzynarodową, przeznaczoną dla czytelników w całym świecie — mogła być i była czytana przez wszystkich.

Początek rozwoju prasy holenderskiej w języku francuskim sięga XVII wieku. W 1639 roku ukazały się pierwsze gazety: „Nouvelles des divers Quartiers“, wydawana przez Broer Jansza, w objętości dwu stron, oraz „Le Postillion Ordinaire“<sup>5</sup>. W osiemnastym wieku wychodziło już 59 tytułów holenderskich gazet informacyjnych w języku francuskim i ponad 30 „czasopism moralnych“, które były rodzajem magazynów literackich<sup>6</sup>.

Spośród holenderskich gazet informacyjnych, przeznaczonych na eksport, najpopularniejsze w świecie były: „La Gazette d'Amsterdam“ — wydawana od 1679 r. przez Jansza Zwola. „Nouvelles Extraordinaires de Divers Endroits“ — wydawane od 1680 r. w Leydzie. „Mercure historique et politique“ — wydawany od 1686 r. w Hadze. „Nouveau journal universel“ — wydawany od 1688 r. w Amsterdamie. „Gazette d'Amsterdam“ — wydawana od 1690 roku przez Claude Jordana. „Gazette de la Haye“ — wydawana od 1690 roku. „Gazette d'Utrecht“ — wydawana od 1710 roku przez Janiçona. „Le journal universel“ — wydawany od 1743 r. w Hadze, później w Utrechcie i Amsterdamie. „Gazette de Pays-Bas“ — wydawana od 1760 roku.

Gazety literackie miały również ustaloną opinię. Zwłaszcza dużą popularnością cieszyły się: „Histoire des ouvrages de savants“ — wydawana od 1687 roku w Rotterdamie. „Journal littéraire“ — wydawany od 1713 roku w Hadze<sup>7</sup>.

Na czoło gazet informacyjnych zdecydowanie wysunęły się w XVIII wieku „Nouvelles Extraordinaires de Divers Endroits“, znane również pod nazwą „Gazette de Leyde“. Było to pierwsze pismo francuskie, które zaczęło wychodzić w Leydzie — kontynuacją jego były „Nouvelles Extraordinaires“. Pod tym tytułem pismo ukazywało się od chwili przejścia go przez wydawcę — Jana Alexandre de la Fonta. Pismo przechodziło kolejno w ręce nowych wydawców z tej samej rodziny, ale nie odgrywało wówczas większej roli. W 1738 roku gazetę odkupił Étienne Luzac, wydawca pochodzący z francuskiej rodziny hugonockiej, która

---

<sup>4</sup> G. Weill: *Le journal origines, évolution et rôle de la presse périodique*, Paris 1934, s. 56 i nast.

<sup>5</sup> E. Hatin: *op. cit.*, s. 50.

<sup>6</sup> E. Hatin: *op. cit.*, s. 138 i nast.

<sup>7</sup> E. Hatin: *op. cit.*, s. 138, 176 i nast. Por. E. Hatin: *Histoire politique et littéraire de la presse en France, avec une introduction historique sur les origines du journal et la bibliographie générale des journaux depuis leur origine*, tom 3, Paris 1859—1861.

po odwołaniu edyktu nantejskiego opuściła Francję i osiadła w liberalnej Holandii<sup>8</sup>.

Nowy właściciel „Nouvelles Extraordinaires“ był człowiekiem świątym i bardzo zdolnym dziennikarzem. Od 1772 roku współpracował z nim przy wydawaniu gazety bratanek Jean — uczony hellenista i wybitny prawoznawca. Obaj stworzyli ze swego wydawnictwa pismo stojące na najwyższym poziomie w Europie<sup>9</sup>. Wartość tej gazety polegała przede wszystkim na jej wyraźnym — liberalnym i niezależnym — obliczu ideowym, na wielkiej staranności i sumienności w doborze informacji publikowanych na jej łamach.

W historii osiemnastowiecznej prasy holenderskiej było to zjawisko dość osobliwe. Na ogół wydawcy zapatrzeni w komercyjny cel, któremu miała służyć ich prasa, nie dbali o to, aby wiadomości pochodziły z możliwie pewnych źródeł. Wielka konkurencja między wydawcami zmuszała ich do szukania takich informacji, które były szczególnie ciekawe dla czytelników. Na poczytność pisma oczywiście mogły wpływać przede wszystkim wszelkiego rodzaju sensacje, toteż osiemnastowieczna prasa holenderska przepełniona jest wiadomościami odkrywającymi kulisy życia dworów, informacjami o rozmaitych aferach politycznych itd. Dla wydawcy holenderskiego nie było właściwie informacji, która nie nadawałaby się do druku, którą należałoby z takich czy innych powodów przemilczeć. To wszystko, co mogło zainteresować czytelnika, starano się zawsze wydrukować. Nikt nie liczył się ze skutkami, jakie mogłyby wyniknąć z opublikowania wiadomości. Wydawca miał tu całkowitą wolność, chronioną przez państwo, które nawet w wypadku skarg na prasę nie miało prawa występowania przeciwko wydawcy. Jeżeli czasem pojawiały się w prasie sprostowania, to były one wyłącznie wyrazem prywatnego porozumienia właściciela pisma z osobą zainteresowaną. Toteż gazety holenderskie w przeważającej większości miały wszystkie cechy pamfletów politycznych i obyczajowych<sup>10</sup>.

Natomiast Étienne i Jean Luzac byli wydawcami o dużych ambicjach kulturalnych i społecznych. Starali się o dobór wiadomości nie tylko atrakcyjnych, ale przede wszystkim możliwie prawdziwych i sprawdzonych. Usiłowali służyć, przynajmniej w swoim subiektywnym rozumieniu, zawsze słusznej sprawie. Swoje rozgałęzione stosunki w świecie wykorzystywali do organizowania wiadomości pochodzących z pierwszej ręki, z najbardziej wiarygodnych źródeł. Wiadomo, że w czasie amerykańskiej wojny o niepodległość kontaktowali się z Washingto-

<sup>8</sup> E. Hatin: *Les gazettes de Hollande*, s. 146 i nast.

<sup>9</sup> E. Hatin: *op. cit.*, s. 146 i nast.

<sup>10</sup> Opinia Pierre Bayle'a. Por. E. Hatin: *op. cit.*, s. 81 i nast.

nem i z Johnem Adamsem, że mieli swoich specjalnych korespondentów na dworach królewskich<sup>11</sup>. Zresztą, nie potrzebowali zabiegać specjalnie o dopływ aktualnych informacji, gdyż rządy i dwory — znając szerokie rozpowszechnienie „Nouvelles Extraordinaires“ — nadsyłały im z własnej inicjatywy materiały do wykorzystania, często załączając do nich przekazy pieniężne. Luzacowie umieli zręcznie korzystać z monarchicznych zainteresowań swoją działalnością i zachowywać mimo to zupełną niezależność. Bardzo ciekawym tego przykładem jest list, który redaktor „Gazety Leydejskiej“ skierował w styczniu 1770 roku do agenta króla Stanisława Augusta — Bressanellego:

„Pozwoli Pan, że mu odeślę dwanaście dukatów w gotówce, które mi Pan przesłał w imieniu Waszego Dworu, jako wynagrodzenie za informacje z Polski, które opublikowałem, a które otrzymałem za Pana pośrednictwem. Pragnąc zachować cechy prawdziwego historyka nie mogę przyjąć ani dodatkowego wynagrodzenia, ani opłaty w tej formie; zdarza mi się, że się mylę, ale można liczyć na to, że mylę się w dobrej wierze.

W tej sytuacji, kiedy celem jest wierne zachowanie prawdy, nie ukrywam, że sprawiłby mi przyjemność medal wydany z okazji jakiegos szczególnego wydarzenia, który traktowałbym jako wyróżnienie za moje przywiązanie do obowiązków wiernego kronikarza.

Szanuję Króla, Pańskiego władcę, jako sprawiedliwego i wspaniałomyślnego monarchę, i dlatego uważam, że sprawiłbym mu przykrość przyjmując pieniądze za wiadomości pochodzące od niego, które powinny być traktowane jako pożyteczne wyjaśnienia do dziejów naszych czasów, a nie jako materiał, który publikuje się dla celów zarobkowych. Jego Królewska Mość nie weźmie mi tego za złe, że poproszę o zwolnienie mnie z przyjęcia dwunastu dukatów, które zostały mi przesłane w Jego imieniu.

W dalszym ciągu z przyjemnością będę ogłaszać to wszystko, co otrzymam za Pana pośrednictwem, przekonany, że postępując zgodnie z życzeniami waszego monarchy, nie będę błędził w przedstawianiu aktualnego stanu wydarzeń w Polsce.

Proszę przyjąć wyrazy poważania, z którymi mam zaszczyt pozostać *etc.*“<sup>12</sup>

W swoim własnym rozumieniu Luzac był więc nie tylko wydawcą, sam siebie nazywa przede wszystkim „historykiem“, któremu zależy na ustaleniu obiektywnej prawdy, na właściwym rozumieniu i komento-

<sup>11</sup> E. Hatin: *op. cit.*, s. 152 i nast.

<sup>12</sup> Luzac do Bressanellego, Leyde 13 I 1770, AGAD, Zbiór Popielów 177.

waniu wiadomości. I dlatego, w odróżnieniu od większości prasy holenderskiej, w swojej gazecie starał się ogłaszać materiał informacyjny z całego świata, co przy holenderskiej swobodzie druku miało dla czytelników tym bardziej wyjątkową wartość. Stąd wynikała ogromna poczytność tego pisma. Znano je i prenumerowano również w Polsce.

Zainteresowanie Luzaca sprawami polskimi spowodowało zresztą ciekawy konflikt w czasie sejmu rozbiorowego 1773—1775. Otóż marszałek Poniński poczuł się wybitnie obrażony i zniesławiony relacjami „Nouvelles Extraordinaires“ z ówczesnych wydarzeń w Warszawie. W wyniku tego konfliktu nakazano spalenie aktualnych numerów gazety ręką kata, a dekret Delegacji Sejmowej z dnia 23 sierpnia 1774 roku zakazał sprowadzania „Gazety Leydejskiej“ do Polski<sup>13</sup>. Zakaz ten nie miał na szczęście praktycznych skutków — pismo docierało na ziemię polskie i później bez specjalnych przeszkód.

Skargi na prasę holenderską i najrozmaitsze zadrażnienia z jej wydawcami były powszechne w XVIII wieku. Można cytować wiele przykładów, z których widać wyraźnie, że z całego świata napływały do wydawców i rządu holenderskiego prośby o sprostowania lub zdementowanie ogłoszonych wiadomości<sup>14</sup>. Ale publikowanie w prasie fałszywych informacji nie zawsze wynikało z lekkomyślności lub złej woli wydawcy. Bardzo często powodem tego była niedokładna znajomość faktów i towarzyszących im okoliczności; zdarzało się, że wiadomość została przeinaczona, zanim przebyła drogę od źródła do drukarni, ale nierzadkie były również przykłady tendencyjnego przedstawiania i komentowania wydarzeń przez jedną zainteresowaną stronę ze szkodą drugiej. Toteż, aby chociaż częściowo zapobiec napływającym skargom, niejednokrotnie przykrym dla rządu holenderskiego, w końcu XVIII wieku próbowano wprowadzić pewne ograniczenia wydawnicze. W 1784 roku magistrat Rotterdamu wydał zakaz publikowania dzienników informacyjnych poza tymi, na które wydawcy uzyskali specjalne zezwolenia. W 1786 r. dawną całkowitą wolność prasy ograniczono w Fryzji i Geldrii<sup>15</sup>. Nie znamy jednak żadnych przykładów wprowadzania podobnych ograniczeń w Amsterdamie, gdzie ukazywało się najwięcej dzienników, w Leydzie i innych miastach. Toteż można przypuszczać, że zakazy takie nie odegrały większej roli w ogólnej sytuacji prasy holenderskiej aż do czasów rewolucji francuskiej.

<sup>13</sup> E. Hatin: *op. cit.*, s. 146 i nast. Por. J. Łojek: *Dziennikarze i prasa w Warszawie w XVIII wieku*, Warszawa 1960, s. 46 i nast.

<sup>14</sup> E. Hatin: *op. cit.*, s. 93 i nast. Por. J. Godechot: *op. cit.*, s. 368.

<sup>15</sup> J. Godechot: *op. cit.*, s. 368 i nast.

## II

W XVIII wieku Rzeczpospolita była krajem, który wzbudzał zainteresowanie w całej Europie, a wzrastało ono w miarę rozwoju życia politycznego kraju. Wszystkie wydarzenia, jakie miały miejsce w Polsce, zwłaszcza w okresie Sejmu Czteroletniego, znajdowały swoje odbicie w prasie zagranicznej i były w niej szeroko omawiane. Stanisław August zdawał sobie sprawę z doniosłości tego zjawiska, rozumiał, że w okresie trudnym dla jego panowania i przełomowym dla kraju należyte kierowanie zagraniczną opinią publiczną w sprawach polskich mogło mieć pierwszorzędne znaczenie. Wykorzystywał w tym celu wszystkie możliwe drogi dotarcia do wydawców, a więc swoje osobiste rozległe kontakty w świecie, służbę dyplomatyczną; starał się również nawiązywać bezpośrednio kontakty z wydawcami znaczniejszych dzienników europejskich. Na dworze królewskim angażowani byli specjaliści korespondenci, których obowiązkiem było wysyłać wydawcom informacje z Polski, odpowiednio je komentować, regulować rachunki za wydrukowane materiały, udzielać wyjaśnień i sprostowań w konkretnych zapytaniach. Król bardzo sobie cenił dobre stosunki z wydawcami, świadomy, że od ich dobrej woli zależało, czy będą respektowali jego prośby, czy będą liczyli się z polityką jego państwa. Charakterystycznym tego przykładem jest np. sprawa naczelnego redaktora dziennika „*Courier du Bas-Rhin*“ — Mauzona.

Korespondencja między Stanisławem Augustem a Mauzonom rozpoczęła się w 1772 roku. Redaktor zawiadamił wówczas króla, że otrzymał anonimowy list, którego autor szkalował jego osobę i jego politykę, prosił więc Stanisława Augusta o wyjaśnienia. Król ocenił dobrą wolę wydawcy, wysłał mu natychmiast własnoręcznie napisany list prostujący fałszywe informacje, a jednocześnie zobowiązał się do płacenia mu przez pięć lat honorarium w wysokości 100 dukatów w zamian za utrzymywanie ścisłych kontaktów<sup>16</sup>.

Bezpośrednie kontakty z wydawcami z polecenia królewskiego dworu utrzymywali: Michał Wielhorski z „*Gazette de France*“, Marcin Lubomirski z „*La Gazette de Cologne*“<sup>17</sup>. Król starał się, zwłaszcza w okresie poprzedzającym Sejm Czteroletni i w czasie Sejmu, aby wiadomości o Polsce rozpowszechniane były szybko i aby pochodziły z autorytatywnych źródeł. Interesowało go przeto, które gazety najwcześniej zamieszczają te same informacje i skąd je czerpią. Pisał np. do Debolego

<sup>16</sup> AGAD, Zbiór Popielów 177. Por. J. Fabre: *Stanislas August Poniatowski et l'Europe des lumières*, Paris 1952, s. 475.

<sup>17</sup> J. Fabre: *op. cit.*, s. 475.



w 1791 roku: „...dziwnym jakimś urzędzeniem poczt listy francuskie, lubo prościejszym traktem, zawsze prawie później dochodzą do Warszawy, niżeli paryskie artykuły w gazetach hamburskich, których redaktor, jak powiadają, do tysiąca luidorów na rok wydaje na korespondencję dokładną i sztafetową paryską ...“<sup>18</sup>

W korespondencji króla z posłem w Wiedniu — Woyną, znajdujemy przykład troski o jakość prenumerowanych gazet:

„Pisał do mnie niejaki Leopold Alois Hoffman, profesor zu Wien, przesyłając mi *prospectum* pisma periodycznego, które się ma zacząć od blisko Nowego Roku, pod tytułem »Wiener Zeitschrift«, a którego ma być obiekt zbijanie francuskich zbytecznie demokratycznych pism i maksym. Chciej mnie W. Pan informować, jeżeli ten człowiek jest estymowany? jeżeli się należy spodziewać pożytecznego pisma z jego ręki? a zatem, czyli będzie przyzwoitością przyznawać się do odebranej od niego propozycji subskrypcji do tego pisma, do którego on w liście swoim mówi, że jest autoryzowanym przez Cesarza“. Woyna zbadał sprawę, pilnie śledził wydawnictwo i w kilka miesięcy później zawiadomił króla: „Wyszło tu kilka pism przeciwko Hoffmanowi, z których jedno, tu przyłączone, jest napisane przez nijakiego Huber, który tu wydaje inne periodyczne pismo pod tytułem: »Der Politische Sieb«. A lubo jego broszura przeciw Hoffmanowi z aprobatą cenzury była wydrukowana, przecież gdy ten Huber przyszedł prosić o audiencję u Cesarza i w przedpokoju z wielą innymi różnego stanu ludźmi czekał, wyszedł szambelan i w głos przy wszystkich przytomnych mu powiedział: że Cesarz jemu jako poszkwilantowi przystępu do siebie nie pozwala, z nakazem, aby odtąd pism podobnych wydawać nie ważył się“<sup>19</sup>.

### III

Przedstawicielem Rzeczypospolitej w Hadze był w czasach Sejmu Czteroletniego Augustyn Middleton<sup>20</sup>. Korespondencja króla z Middletonem rozpoczęła się listem wysłanym w październiku 1790 roku. Jest

<sup>18</sup> St. August do Debolego, 1 X 1791, AGAD, Zbiór Popielów 413.

<sup>19</sup> Król do Woyny, 22 X 1791, Woyna do Króla, 21 I 1792, AGAD, Zbiór Popielów 90.

<sup>20</sup> Augustyn Middleton w historiografii polskiej jest postacią prawie nieznaną. *Polski słownik biograficzny* w zaplanowanym tomie „M“ nie uwzględnia go. W *Herbarzu szlachty polskiej* Niesieckiego czytamy, że rodzina Middletonów była pochodzenia irlandzkiego i zamieszkiwała w swojej posiadłości w powiecie kowieńskim. Wymienia się tu imiona Augustyna i Nikodema, podając błędnie, że Nikodem był pisarzem kowieńskim i rezydentem Polski w Hadze w 1791 roku, a Augustyn jako porucznik wojsk litewskich brał udział w powstaniu kościuszkowskim.

to list Middletona, z którego wynika, że w tym właśnie roku rozpoczął swoją pracę w Holandii. Prawdopodobnie od tej daty prowadzono już korespondencję z rezydentem, czego dowodem jest list króla, pisany do niego w styczniu 1791 roku, w którym powołuje się na przekazywane mu z Holandii informacje. W zbiorze Archiwum Królestwa Polskiego, nr 355 i 358, i w Zbiorze Popielów, nr 22, brak jednak listów Middletona z tego okresu. Mniej więcej regularna korespondencja prowadzona była od 10 marca 1791 roku.

Korespondencja pozwala prześledzić, w jaki sposób prasa holenderska przedstawiała i komentowała wydarzenia w Polsce, w jakim kierunku urabiana była światowa opinia publiczna, a w związku z tym, jakie było znaczenie inspiracji prasowej. Middleton reprezentując w Holandii interesy Polski, sprawę inspiracji musiał traktować jako jeden z głównych obowiązków, śledził to, co prasa o Polsce pisała, i inspirował ją zgodnie z poleceniami otrzymanymi z kraju. Zadanie to było bardzo trudne. Holenderscy wydawcy i dziennikarze zdobywali informacje z różnych źródeł; nie mogli i nie chcieli liczyć się z polityką krajów, o których pisali. Najważniejszym dla nich celem był interes komercyjny, który narzucał odmienne kryteria oceny informacji przeznaczonych do druku. Middleton, człowiek bardzo sumienny i światły, tak pisał o swojej pracy w liście z 10 marca 1792 roku, adresowanym do Piusa Kicińskiego:

„Co się tyczy artykułów podawanych do gazet, nigdy prawie nie opuścił tłumaczyć na awantaż i podawać treści zdań i mów wybornych na sejmie, jak też wielorakich praw znaczniejszych. Słowem, co tylko Najjaśniejszy Pan w przypadkach większych lub senatorowie i posłowie powiedzieli, a osobliwie o tych materiach, które tu jakąś sprawowały sensację lub fałszywymi wieściami defigurowane były, zawszem prawie takowe umieszczał artykuły w »Gazecie Leydejskiej« na wyświecenie

---

Z korespondencji Middletona z królem wynika, że Augustyn reprezentował Polskę w Holandii.

Nie znamy szczegółów z życia Middletona, ale jego listy do króla świadczą o dużej inteligencji i gruntownym wykształceniu rezydenta. Korespondencja prowadzona była w języku polskim i francuskim, niektóre listy są zaszyfrowane. W AGAD można je znaleźć w Zbiorze Popielów, tom nr 22, w Archiwum Królestwa Polskiego — tom 355 i 358. Middleton adresował listy do króla lub do Piusa Kicińskiego.

Dokładnie nie wiadomo, kiedy Augustyn Middleton został akredytowany na placówce w Holandii. Pierwszy list, w którym pisał: „...jestem tu tymczasem trzydniowym *chargé d'affaire pour ne rien faire*...“ datowany jest: listopad 1790 roku. Ostatni list, jaki zachował się w AGAD, w tomie 2 korespondencji Stanisława Augusta, jest pisany po francusku i nosi datę 26 marca 1796 roku. Z treści tego listu wynika, że Augustyn Middleton kończył już swoją misję w Holandii.

prawdy lub uwielbienie zadań honor naszemu krajowi czyniących i miałem wielką stąd satysfakcję, że moje artykuły inne gazety cudzoziemskie repetowały.

Pisać o tym i oznajmiać za każdą razą nie zdawało mi się, żebym nie był posądzony o próżną chlubę i wyciąganie podziękowania. Wolę istotnie być życzliwym, jak się często chwalić, że nim jestem. Teraz, gdy mi Jaśnie Wielmożny Pan Dobrodziej przytaczasz na to informacje, przez posłuszeństwo rozkazom oznajmiać o tym będę. Wieleż razy ja samego Jaśnie Wielmożnego Pana Dobrodzieja zdania z mowy gorliwie publikowałem, marszałka sejmowego, marszałka Potockiego, biskupa Naruszewicza i innych mowy były często materia moich artykułów.

Muszę tu raz tylko pochwalić się, że często bezsenne noce trawię tu na tłumaczeniu praw lub treści mów, żebym uprzedził gazeciarskie wiadomości, do których tu przykładają wiarę, i podawał je wcześniej do gazet. Oto i teraz, gdy »Gazeta Harlemska« różne plotki umieściła względem bliskich zamieszków w naszym kraju z okazji sejmików, względem deklaracji J. Pana Lucchesini, jakoby Król Pruski nie chciał stosować swego aliansu z Polską do dzieła 3 maja, względem porąbania na jakichś sejmikach księgi nowego prawa, etc.; względem manifestu J. P. Złotnickiego w Łatyczowie. Ale uprzedziłem zaraz Luzaca, ażeby temu nie wierzył, i podałem swój artykuł o pomyślnie odbytych sejmikach, o których najpierwszą wiadomość od Jaśnie Wielmożnego Pana odebrałem. Ten artykuł umieszczony jest w suplemencie no XX w piątek 9 marca na paginie 2-iej po tytule: *Extrait d'une autre Lettre de Varsovie du 22 février*.

Donosi także ta »Gazeta Harlemska« w holenderskim języku, że starszy syn k-cia Birona Karola zawołany ma być do Imperatorowej do Petersburga, co ma być jakąś tajemnicą. Poseł moskiewski pytał mnie o to, ale ja odpowiedziałem, że o tych partykularnościach nie jestem informowany. Wszystko to było pod artykułem z Warszawy<sup>21</sup>.

23 czerwca 1792 roku pisał z Amsterdamu list, w którym charakteryzuje klimat swojej pracy:

„Tymczasem takie tu są intrygi, takie plotki na dezawantaż Polski, że siły mi ustają je odwracać. Szczęście, że opinia publiczności jest przecie za nami. Gazeciarzom i dalszym głosicielom dosyć mi się udaje odpowiadać i aprobatę tutejszej poczytności zyskiwać“<sup>22</sup>.

Od osobistych, dobrych kontaktów z wydawcami w dużej mierze zależało, czy można było liczyć na ich życzliwość i respektowanie prośb.

<sup>21</sup> Middleton do Kicińskiego, 10 marca 1792 roku z Hagi, AGAD, Zbiór Popielów 22.

<sup>22</sup> Middleton do Kicińskiego, 23 czerwca 1792 roku z Amsterdamu, AGAD, Zbiór Popielów 22.

Middleton starał się o utrzymywanie jak najlepszych stosunków z redaktorem „Gazety Leydejskiej“, świadomy, że w przeważającej mierze ona urabiała światową opinię publiczną. Luzac natomiast, znając wartość swego pisma, zachowywał daleko idącą niezależność. W lipcu 1791 roku Middleton pisał na ten temat do Kicińskiego:

„... W ostatnim liście nowy rozkaz także dopełnię, trzeba tylko z jedną pocztą się wstrzymać z dwóch przyczyn: naprzód, że Luzac jest to człowiek kapryśny. Można go prawie przymusić do tego, aliz za to nie zapomni unikać w żadnej okazji, i były już tego przykłady, nawet z nami. Przecież ja w czasie niebytności jaśnie wielmożnego miecznika [Ogińskiego] sobiem go pozyskał grzecznosciami“<sup>23</sup>.

W innym liście, z 26 lipca 1793 roku, rezydent zali się królowi:

„Lubo w zatrudnieniach tak wielkiej wagi i przykrości, które aktualnie Waszą Królewską Mość ogarniają, nie powinien bym może korespondencją przyczyniać Miłosciwemu Panu roztargnienia, ale w okolicznościach tak krytycznych boję się, ażeby opuszczenie jakiegoś doniesienia, ile gdy z dobrego pochodzi źródła, nie uczyniło w interesach uszczerbku, a przeto choć krótko, odwołując się do urzędowych moich doniesień i listów poprzedniczych, którem do Najjaśniejszego Pana adresować miał honor, raportuję to, co następuje: że oprócz tych trudności, przez które tu przechodzić muszę względem odpowiedzi opóźniającej się na moją notę, mam tu jeszcze niemałą względem »Gazety Leydejskiej« i jej redaktora, który chociaż w ogólności jest Waszej Królewskiej Mości i polskim interesom przychylny, ale zawsze ma swoje szczególniejsze względy i systema, podług których wiadomości uważa i donosi, a osobiwie bardzo rzadko taki artykuł umieszcza, jaki mu się posyła, jeżeli idzie o sprostowanie jego gazety. Ja od innych tu jestem szczęśliwszy jeszcze, że z małymi odmianami moje artykuły daje, drudzy nie wskórać nie mogą.

Tą razą tak się stało: że chociażem go uprzedził, ażeby się chciał wstrzymać z ogłoszeniem wiadomości o Polsce i sejmie, póki mu artykułu nie przyślę, a sam tymczasem pracowałem tu w okoliczności noty i względem informowania ministrów o czynnościach sejmu teraźniejszego, lecz Luzac chcąc podobno pokazać, że on jest także informowany, nie wytrzymał i dał różne wiadomości o sejmie, o mowę Waszej Królewskiej Mości i o innych zdarzeniach w suplemencie swojej gazety pod numerem LVIII, dnia 19-go m-ca; co gdy mnie obeszło, napisałem do niego mocno, iż najprzód o wielu partykularnościach w jego gazecie umieszczonych nie wiem wcale, lubo mam diariusze; napisałem po wtóre, iż mowy Najjaśniejszego Pana kopie nie były nikomu powierzone,

<sup>23</sup> Middleton do Kicińskiego, 18 lipca 1791 z Hagi, AGAD, Zbiór Popielów 22.

a mowa sama będąc miana w zawartej izbie, a zatem wyrazów jej dawać nie można za pewne; prosiłem następnie, ażeby i Waszą Królewską Mość i Polaków oszczędzać chciał w swojej gazecie i unikał przyczyniania rozjątrzeń w tak twardej i delikatnej koniunkturze dodając, iż nie ubliżyłem pisać Najjaśniejszego Pana (tak jak pan Luzac przed kilku tygodniami żądał) o przychylnych jego dla Waszej Królewskiej Mości sentymentach; skończyłem posyłając mu artykuł, który stosowałem do treści diariusza i do ogółu mowy Najjaśniejszego Pana, i przyłączyłem noty różne.

Na to wszystko lubo mi Luzac nie odpisał, ale mój artykuł z niektórymi podług swego zwyczaju, ale małymi odmianami w suplemencie następnej zaraz gazety, No LIX, pod datą 23 julii, umieścił, a noty, które już miał skądinąd sobie komunikowane, dał osobno: ale znowu dnia dzisiejszego, w numerze LX pod artykułem z Berlina, oddawszy przecież słuszność mądrości i uwagom Miłościwego Pana w mowie, o którą kwestia, zawartym dał tej mowy osnowę, chociaż różniącą się od pierwszej, którą w powyższej swojej gazecie umieścił. Już go w tym punkcie dalej szykanować nie chcę<sup>24</sup>.

Duża poczytność „Gazety Leydejskiej“ zobowiązywała Middletona do czuwania nad publikowanymi w niej informacjami z Polski. Starał się, aby fakty były zgodne z prawdą, bo od tego uzależnione były wyobrażenia o Polsce. 28 czerwca 1731 roku pisał do Kicińskiego:

„Eksplikuję z dzisiejszego punktu »Gazety Leydejskiej« o Polsce. Połowa jego z góry jest wzięta z gazet drugich, druga połowa w końcu jest moja. Jest tu zwyczaj Luzaca *rediger à sa façon*; tu powszechnie różni ministrowie używają tej gazety, nie demaskując się, podług widoków swoich dworów. Ja prawda nie minister, ale zakrawając na to, odważyłem się to zrobić. Jeśli będę złajany, ratuj mnie, Panie“<sup>25</sup>. Natomiast w liście do Kicińskiego z 10 stycznia 1792 roku czytamy: „Muszę tedy bardzo pilnować i dziś właśnie piszę do tej [sic] uprzedzając Luza-ca, żeby co podobnego w jego francuską gazetę nie wcisnęło się, bo potem byłoby repetowane po wszystkich francuskich żurnalach, a jeszcze z przydatkiem“<sup>26</sup>.

Król w listach do Middletona wyrażał swoje uznanie dla jego pracy, dawał mu wskazówki i polecenia, jak ma postępować w konkretnych przypadkach. Na przykład 14 stycznia 1791 roku pisał:

<sup>24</sup> Middleton do Króla, 26 lipca 1793 z Hagi, AGAD, Zbiór Popielów 22.

<sup>25</sup> Middleton do Kicińskiego, 28 czerwca 1791 r. z Hagi, AGAD, Zbiór Popielów 22.

<sup>26</sup> Middleton do Kicińskiego, 10 stycznia 1792 roku z Hagi, AGAD, Zbiór Popielów 22.

„Troskliwą staranność W. Pana dla odwrócenia wszelkich niepomyślnych dla nas impresji w kraju, gdzie jesteś, wyczytuję *successive* we wszystkich W. Pana listach ...“, a ponieważ do wydarzeń polskich przywiązywano w Europie dużą wagę, tłumaczył mu dalej: „... Spodziewam się, że się tam wkrótce przekonają i względem starostw, i względem deficyt, że wcale pomyślniej dla Polski trzeba te dwa obiekta uważać. Ze sprzeczek parlamentarnych, wszak i w Anglii czasem wynikają pojedynki, np. był taki między Wilkesem a panem Martin. Tutejszy pojedynek nie srogo, a z wszelką uczciwością przecie się obszedł“<sup>27</sup>.

W maju 1791 roku Kiciński przekazując Middletonowi wiadomość o uchwaleniu Konstytucji 3 maja donosił mu:

„Przytoczone pismo uwiadomi Jaśnie Wielmożnego Dobrodzieja o wielkim i szczęśliwym ewencie wczorajszym. My sami aktorowie, prawie jak ze snu ocuceni, podjąć się nie możemy względem prawdy tego cudu łaski Bożej. Dziękujemy Bogu i cieszymy się wspólnie. Gdy ta ustawa rządu z druku wyjdzie, przesłać jej Jaśnie Wielmożnemu Panu Dobrodziejowi nie omieszkam. Masz Jaśnie Wielmożny Pan Dobrodziej zlecenie podać do gazet to opisanie“<sup>28</sup>.

#### IV

Zmiany, jakie wniosła w życie Polski uchwalona przez Sejm Czteroletni Konstytucja majowa, odbiły się szerokim echem w całej Europie. Prasa holenderska i w ogóle prasa europejska dokładnie je omawiała i śledziła. „Komunikuję Panu wypis z gazety jednej francuskiej, bo nie wiem, czy ona jest w Warszawie, jaką paralelę kładą między naszą a francuską rewolucją, ale nie na dezawantaż naszej“ — pisał w czerwcu 1791 roku Middleton do Kicińskiego<sup>29</sup>. „Gazeta Warszawska“ w tym samym czasie potwierdziła tę wiadomość pod rubryką z Paryża, ale ujmując sprawę inaczej: „Po rozmaitych publicznych gazetach tutejszych rewolucja w Polsce zaszła jest teraz opisana, Konstytucję polską zowią tu naśladowaniem francuskiej konstytucji“<sup>30</sup>.

Takie rozumienie przemian w Polsce było niesłychanie niebezpieczne

<sup>27</sup> Król do Middletona, 14 stycznia 1791 r. AGAD, Archiwum Królestwa Polskiego 358.

<sup>28</sup> Kiciński do Middletona, 4 maja 1791 roku z Warszawy, AGAD, Zbiór Popielów 22.

<sup>29</sup> Middleton do Kicińskiego, 21 czerwca 1791 roku z Hagi, AGAD, Zbiór Popielów 22.

<sup>30</sup> „Gazeta Warszawska“, 18 czerwca 1791 r., nr 49.

dla Rzeczypospolitej. Toteż trzeba było wzmóc wysiłki, aby skierować opinię publiczną Europy we właściwym kierunku.

W czerwcu pisał król do Middletona:

„Chciej Wielmożny Pan w gazety holenderskie włożyć *sequentia*: Wyjątek z oryginalnego listu z 4 czerwca [tak miała być zatytułowana poniższa informacja — H. K.]. Znajdujemy w kilku gazetach zagranicznych okoliczności wydarzeń 3 maja, przedstawione niezgodnie z prawdą; uważamy za potrzebne je sprostować. Wiecie z pewnością, że u króla polskiego nie było 3 maja żadnego zgromadzenia przygotowującego. Król i wszyscy, którzy przeprowadzili przemiany, byli spokojni tej nocy. Jest nieprawdą, jakoby w którejs z publicznych mów króla tego dnia były jakieś wzmianki o rewolucji“<sup>31</sup>.

Natomiast 1 czerwca 1791 roku Kiciński zawiadomił Middletona:

„Z woli Jego Królewskiej Mości donoszę Jaśnie Wielmożnemu Dobrodziejowi, iż masz zlecenie postarać się o odwołanie bajki w gazecie umieszczonej, jakobyśmy tu nosili żałobę po panu Mirabeau, co jest fałszem“<sup>32</sup>. Middleton odpisał mu 18 lipca 1791 roku: „Rozkazy Jego Królewskiej Mości Pana Miłościwego, w liście Jaśnie Wielmożnego Pana Dobrodzieja przedostatnim wyrażone, względem cofnięcia bajki o żałobie po Mirabeau w Warszawie noszonej, już skutecznym. W ostatnim liście nowy rozkaz także dopełnię ... “ — a dalej: „... Po wtóre byłem dotknięty, że naszą konstytucję ciągiem nazywają imitacją francuską aktu rewolucji francuskiej ... »Gazeta Amsterdamska«<sup>33</sup>, napisawszy o wzmianie przeciwko ordynacjom, czyli majoratom, dodała: i w tym jeszcze naśladują Polacy Francuzów, suponując, że w Polsce są majoraty powszechne. Napisałem tedy dysertacyjkę, żadnej rewolucji nie dotykając, ale wyprowadzając z błędu o Polsce, jakoby ona nie mogła mieć inszego rozumu, tylko naśladowczy; wypadło mi niektóre rzeczy wcisnąć na awantaz naszej konstytucji i na usprawiedliwienie jej w kilku słowach przed Europą; powiedziałem i to, że nie tylko gazety, ale najwięksi autorowie, kiedy pisali o Polsce, zawsze prawie fałszywie, nie dociekając prawdy i mając za zaginioną dla Europy Polskę, o której wszystko dozwolali sobie powiedzieć, jak prawie o nie egzystującym kraju; nareszcie dołożyłem, że u nas majoraty nie są powszechne, że tylko jest ich kilka, że tu jest ekscepcja od reguły. Pochwaliłem się, że mamy *Codices Legum* od dwuchset lat, Statut Litewski, Statut Alek-

<sup>31</sup> Król do Middletona, 1 czerwca 1791 roku z Warszawy, AGAD, Zbiór Po-pielów 22.

<sup>32</sup> Kiciński do Middletona, 1 czerwca 1791 roku z Warszawy, AGAD, Zbiór Po-pielów 22.

<sup>33</sup> „Gazeta Amsterdamska“ wychodziła od 1680 roku przez cały XVIII wiek, wydawca — Du Breuil.

sandra etc. Przytoczyłem Rousseau, że on radzi poprawić abusy, ale nie wywracać wszystkiego etc., etc. Prosiłem w końcu, żeby tego nie publikował pod moim imieniem.

Poczta już jedna poszła, jakiem to posłał. Cofnienie bajki o Mirabeau umieścił, chociaż swojej zwykłej cirkuicji użył, a z tym się wstrzymał. Co on zwykle robi, ale będąc tylko cierpliwym, te umieści.

Jeślibym za to na jaką zasłużył krytykę, niech Pan moją gorliwość ratować tam raczy“<sup>34</sup>.

Prasa holenderska i w ogóle europejska była termometrem nastrojów politycznych państw zainteresowanych w przemianach politycznych, gospodarczych i kulturalnych Polski. Każde posunięcie w tej dziedzinie natychmiast znajdowało swoje miejsce na łamach prasy. W sierpniu 1791 roku król wyjaśniał Middletonowi, który w Holandii o wiele szybciej był informowany o wszystkich wydarzeniach w Polsce, niż dochodziły wiadomości w listach króla:

„Nie dziwno mi, że się aż w tamtym kraju, gdzie Pan jesteś, obijały odgłosy grożące dla Polski, kiedy one i tu się snuły przed kilku tygodniami, jak tylko posłyszano o zjeździe Cesarza z Królem Polskim. Ale teraz chwała Bogu, już mamy pewność, że owszem, ci panowie zaręczyli sobie całość granic i konstytucji naszych i że nikomu nie dozwolą naruszyć onych“<sup>35</sup>.

8 października 1791 roku Middleton odpisał Kicińskiemu:

„Chwała Bogu, że z Drezna pomyslnie zaczynają być wiadomości i tujejsza publiczność, i gazety nawet obszernie o tym mówią. We wszystkich tu widzą, oprócz niektórych zazdrosnych, satysfakcję z losów ulepszonych naszej ojczyzny. Polska rewolucja, przy obcych krwawych i nieszczęśliwych konsekwencjach za sobą ciągnących, dziwnie dobrze się wydaje, coraz się lepiej na niej poznawają. Same penegiryki po francuskich nawet papierach przecież zaczynają już polskiej konstytucji artykuły i skutki stawiać za przykład, a dawniej cytowano, gdzie trzeba było o nierządzie mówić“.

W *post scriptum* tego listu: „Protestacje, które były na sejmie, bardzo zły skutek tu sprawowały. Ułożyłem tedy punkt do »Gazety Leydejskiej« i przez trzecią rękę do Luzaca posłałem. Nie wiem, jak się ten krok mój Jego Królewskiej Mości podoba“<sup>36</sup>.

Middleton stawał często bezradny wobec informacji wydrukowanych

<sup>34</sup> Middleton do Kicińskiego, 18 lipca 1791 roku z Hagi, AGAD, Zbiór Popielów 22.

<sup>35</sup> Król do Middletona, 14 sierpnia 1791 r., AGAD, Archiwum Królestwa Polskiego 358.

<sup>36</sup> Middleton do Kicińskiego, 8 października 1791 r. z Hagi, AGAD, Zbiór Popielów 22.



w prasie, o których nie miał żadnych doniesień z kraju. Pisze on np. 9 września 1791 roku:

„Gazety holenderskie, harlemskie, narodowe, wczorajsze, są pełne jakiejsi [awantury] w Warszawie być mianej 24 augusta i mającej związek z jakimiś rozruchami w kraju, na których czele mianują hetmanów obydwu koronnych, generała artyl. koronnej i JP. Suchorzewskiego, co tu wielką sensacją sprawuje. A mnie wszyscy kwestionują. Naturalnie odpowiadam, że bajka, bo mam listy z 27 augusta, które nic mi o tym nie wspominają“<sup>37</sup>.

Z przemianami politycznymi w Polsce Holandia wiązała swoje własne interesy handlowe. Liczono na to, że polskim importem i eksportem będzie można zastąpić straty w wymianie handlowej z Rosją, spowodowane prawdopodobnie zaostrzeniem sytuacji politycznej w roku 1790 i 1791. Pisze o tym Ogiński w *Pamiętnikach*: „Anglia i Holandia obiecywały sobie po zmianie systemu politycznego w Polsce wiele więcej korzyści handlowych, aniżeli ich miano dotąd...“<sup>38</sup> Stąd też życzliwość ze strony Holandii dla spraw polskich i gotowość pomocy materialnej w postaci pożyczek, o które pertraktował również Middleton. Z zainteresowaniem sprawami Polski wiązała się oczywiście pilna obserwacja zarówno wewnętrznych przemian w kraju, jak również reakcja na nie państw sąsiadujących z Polską i zainteresowanych jej polityką. Ogiński nazywa Holandię „obserwatorium dyplomatycznym“, wiedząc o tym, że cokolwiek wydarzyło się w państwach europejskich, tu było omawiane i dyskutowane w prasie. Sprawy Polski oczywiście stawiano na jednym z czołowych miejsc. Middleton rozumiał, że Holandia tylko wtedy będzie zainteresowana losami Polski, jeżeli będą widoczne dowody jej siły politycznej i gospodarczej. Toteż, kiedy dotarły tam echa dyskusji w sejmie na temat starostw i budżetu, napisał do króla 17 grudnia 1791 roku:

„Biorę śmiałość, Miłościwy Panie, lubo w publicznym interesie, ten szczególniej Waszej Królewskiej Mości uczynić raport, o czym już krótko w mojej jednej urzędowej depešy nadmienilem. Iż materia tocząca się na sejmie o starostwach zdradza tu wielorakie, a zawsze szkodliwe dla Polski rozumienie, zapewne może od niechętnych rozsiane. Oto jest odgłos, nie wiem, na jakim fundamencie, że ta okoliczność ma być pretekstem zaburzenia kraju... Prawda, że ten odgłos wychodzi z domu posła rosyjskiego, który się najbardziej o tej materii i wszędzie wygaduje... Druga okoliczność źle tu brzmi, to jest tak publiczne mówienie o deficyt.

<sup>37</sup> Middleton do Króla, 9 września 1791 roku, AGAD, Zbiór Popielów 22.

<sup>38</sup> M. Ogiński: *Pamiętniki*, t. 1, Poznań 1870, s. 51. O sprawach pożyczek holenderskich pisze Korzon: *Wewnętrzne dzieje Polski*, t. 3, s. 321—326, 366—370.

I w tym tu kraju handlowym i pożyczkowym ... Rozumiem się przeto być obligowanym podać do gazet tutejszych artykuł z mowy jaśnie wielmożnego Moszyńskiego, iż owego deficit nie ma, o którym wszystkie papiery Europy pisać nie przestają, jak echo jedne drugim podając“<sup>39</sup>.

31 grudnia 1791 roku Middleton zawiadamiał Kicińskiego z wielką troską:

„Co się tyczy deficit, już francuskie papiery posunęły go u nas do 35 milionów. Ja zatem podałem tu do gazet artykuł zbijający deficit całkowicie, który choćby był jaki, ja się wolę w tym kraju do niego nie przyznawać albo go zatrzeć. Bo jestem tu jak na torturach kwestionowany o tej okoliczności, jako też o starostwach, względem których i o które, rozumieją tu, że już wojna domowa u nas się zaczęła. Cytują porywanie się do szabel w izbie sejmowej, pojedynki, etc., etc. Przyrzekł mi przecie Luzac umieścić mój artykuł. A gdy się zdało jeszcze jaki użyteczny przysłać mi do umieszczenia, czekać będę rozkazu“<sup>40</sup>.

## V

Skoro tylko w Petersburgu zaczął brać górę kierunek polityczny, dążący do interwencji zbrojnej w Rzeczypospolitej, zaraz znalazło to odzwierciedlenie w wystąpieniach dyplomatów rosyjskich za granicą, oczywiście również i w Holandii.

„Poseł rosyjski — pisał Middleton 27 grudnia 1791 roku Kicińskiemu — ... nieraz tu powtórzył przed jednym posłem zagranicznym, że na Polskę dosyć dwudziestu tysięcy Moskali, żeby ją całkiem zawojsować. Drugi ... , którego teraz muszę zamilczeć, ale później powiem, utrzymuje, że mocarstwa nie mogą się zgodzić na naszą teraźniejszą konstytucję, bo zatracą Rzeczypospolitą, a przemienia się na monarchię. Gazety holenderskie pełne różnych wiadomości o Polsce, tumultów na sejmie, pojedynku młodego ks-cia Sanguszka z J. P. Rzewuskim etc. Racz mnie w kilku słowach Pan oświecić, czy to prawda lub nie“<sup>41</sup>.

Interwencja imperatorowej przeciwko Polsce poruszyła europejską opinię publiczną. Middleton pisząc do Kicińskiego 21 września 1792 roku, w jaki sposób prasa zachodnia komentowała konfederację targowicką, żali się jednocześnie, jak mu trudno pełnić misję obrony kraju:

<sup>39</sup> Middleton do Króla, 17 grudnia 1791 z Hagi, AGAD, Zbiór Popielów 22.

<sup>40</sup> Middleton do Kicińskiego, 31 grudnia 1791 r. z Hagi, AGAD, Zbiór Popielów 22.

<sup>41</sup> Middleton do Kicińskiego, 27 grudnia 1791 r. z Hagi, AGAD, Zbiór Popielów 22.

„Tymczasem powszechnie jest tu rozumienie, że przystąpienie Waszej Królewskiej Mości do konfederacji zmieniło tejsze konfederacji systema i układy wprzód przedsięwzięte ... A zatem coraz bardziej wszyscy przekonywają się o mądrości tegoż kroku, niosącego w okolicznościach ratunek. Ja tu, Najjaśniejszy Panie, smutną gram rolę, kiedy misja tu-tejsza ruska usadzona na hardo rozdaje i głosi pełne potwarz, gróźb i poniżenia Polski i cnotliwych Polaków pisma, dodając swoje partykularne jakieś ... odpowiadać im przez pisma nie widzę pory, ale mam przecie tą satysfakcję, że moje ustne reprezentacje mają tu wiarę i niszczą fałsze“<sup>42</sup>.

Po triumfie Targowicy sprawa polska na forum międzynarodowym musiała na jakiś czas przycichnąć. W listach polskiego rezydenta nie znajdujemy dowodów żywego zainteresowania w prasie holenderskiej losami Rzeczypospolitej, nie ma spraw, które wymagałyby komentarzy i inspiracji. Ale już w końcu 1793 roku nowe wieści z Polski ponownie poruszyły zachodnią opinię publiczną. Middleton starał się nie dopuszczać do komentowania wydarzeń w Polsce w kierunku antyrosyjskim. Tłumaczył Luzacowi, że polityka państwa polskiego polega na przyjacielskich stosunkach z imperatorem<sup>43</sup>. Wkrótce jednak wybuchło powstanie kościuszkowskie, które zwróciło uwagę Europy w stronę Polski.

Oczywiście, że prasa europejska bardzo szeroko omawiała przebieg rewolucji polskiej, co znajdowało potwierdzenie również na łamach gazet krajowych. W „Gazecie Wolnej Warszawskiej“ pod datą 24 maja 1794 roku czytamy:

„... zważmy, jak gazety zagraniczne berlińskie, hamburskie i inne to [powstanie] nazywają: oto buntem ... , piszą dalej gazety zagraniczne, to jest berlińskie, a z nimi wszystkie inne, że teraz w Warszawie smutek jest powszechny, że lud z jednej strony obawia się sprawiedliwej zemsty, która go czeka, z drugiej, od hersztów rewolucji jest uciśniony, że pieniądze jakobińskie hojnie się w tej stolicy rozchodzą ...“; w innym miejscu tej samej gazety czytamy:

„... Doniesienia rozmaite, w gazecie hamburskiej umieszczone, nazywają dzielnych krakowskich wojowników oszukanymi, przywiązanie Polaków do wolności i męstwo ich — zbrodnią“ — a dalej:

„... Co się tyczy innych gazet, wspomnimy tylko, że angielskie dosyć wiernie opisują okoliczności polskie. Redaktor niezłej »Gazety Leydejskiej«, zawsze nad naszą niedolą ubolewając, od dawnego czasu powiedział, że uciśniony naród prędzej lub później gwałt gwałtem ode-

<sup>42</sup> Middleton do Kicińskiego, 21 września 1792 r. z Hagi, AGAD, Zbiór Popielów 22.

<sup>43</sup> Middleton do Króla, 6 września 1793 r., AGAD, Zbiór Popielów 22.

prze ... Gdyby nas »Monitor« francuski dochodził, moglibyśmy wiedzieć, jak o nas myślą w Paryżu“<sup>44</sup>.

29 maja 1794 roku król w rozmowie z Zakrzewskim i Potockim powiedział:

„Gazeta angielska ostatnio już dobrze mówi o naszej rewolucji, musi to być skutkiem dobrego jej wyobrażenia przez Gardinera, który lubo poniekąd krępowany aliansem swego dworu z królem pruskim, zdaje się być osobiście nam sprzyjający i w tej opinii, że jeżeli szczerze i istotnie naród nasz cały od pierwszego do ostatniego będzie zgodny i odważny, zgnieść go żadna siła nie potrafi“<sup>45</sup>.

Rada Zastępcza Tymczasowa, chcąc zapobiec chociaż w części fałszywemu przedstawianiu wydarzeń w Polsce, zarządziła wydawanie gazet w języku francuskim i niemieckim, przeznaczonych głównie dla zagranicy, a następnie wydała specjalne zarządzenie dla wydawców i dziennikarzy, które zobowiązywało ich do prostowania informacji przeznaczonych w prasie zagranicznej<sup>46</sup>.

Middleton w roku 1794 czuł się zupełnie bezradny. Korespondencja z dworem królewskim nagle się przerwała, nie dochodziły do Polski jego listy, nie otrzymywał również żadnych informacji z pierwszej ręki:

„W tak nadzwyczajnie wielkich zmianach systemu politycznego, jakie się wydarzyły u nas ... prawdziwie, Miłościwy Panie, nie wiem, co dobrze, a co źle jest pisać ...“ — czytamy w liście adresowanym do króla 13 grudnia 1794<sup>47</sup>. Chciał być wierny królowi i w tym duchu przeprowadzał rozmowy z ludźmi, którzy zwracali się do niego o wyjaśnienia, ale fakty, które znajdował w prasie, często świadczyły przeciw królowi. W końcu otrzymał od króla informacje, ale już powstanie było zakończone. 31 grudnia 1794 roku Stanisław August tłumaczył mu: „Gdyby mnie był pytał mój naród o rozpoczęcie powstania, nie byłbym mu go doradzał, przewidując fatalny onego ewent. Lecz gdy beze mnie porwał się do broni, nie godziło mi się odpisywać od niego ...“, a dalej zawiadamiał swego rezydenta: „Gazety berlińskie, hamburskie głoszą, że nieboszczyk mój brat, Ks. Prymas, był sądzony na śmierć, jakoby za zdradę ojczyzny, i że Kościuszko przyszedł do niego z dekretem dając

<sup>44</sup> Dodatek do „Gazety Wolnej Warszawskiej“, 24 maja 1794, s. 121 i nast.

<sup>45</sup> Rozmowa króla z Zakrzewskim i Potockim, 29 maja 1794, AGAD, Archiwum Królestwa Polskiego 323.

William Neville-Gardiner, poseł angielski w Warszawie od października 1792 roku. Por. *Dictionary of National Biography*, vol. XX, London 1889, s. 426—427.

<sup>46</sup> Obwieszczenie względem gazet zagranicznych z 17 maja 1794 roku. AGAD, Zbiór Popielów 374.

<sup>47</sup> Middleton do Króla, 13 grudnia 1794 r., AGAD, Archiwum Królestwa Polskiego 355.

mu opcję, czyli poniesienie haniebnej śmierci publicznej, czyli wypicie trucizny. I że Ks-żę Prymas wybrał sobie to ostatnie...“ Król wyjaśnia okoliczności śmierci brata i poleca Middletonowi: „... Możesz tedy W. Pan zbijać te fałszywą wiadomość gazet berlińskich i hamburskich“<sup>48</sup>.

Po upadku insurekcji kościuszkowskiej Middleton w końcu stycznia 1795 roku pisał królowi:

„O naszych interesach krótko i otwarcie Najjaśniejszemu Panu, chociaż złe wieści, jakim powinien, raportuję: iż z depeesz cudzoziemskich jestem bardzo autentycznie informowany, że nowy podział kraju pozostałego przy Polsce między trzema mocarstwami albo już ułożony, albo się serio traktuje. Być tylko ma kwestia o części tego rozbioru, które się komu dostać mają? i czy część jaka zostać ma, co imię Polski nosić będzie? Jednakże dano mi uwagę, że to jest sekretem trzech dworów, do którego inne europejskie nie wchodzą, a zatem niekoniecznie pewnie o tym kto wiedzieć może.

Czytałem takie listy urzędowe (co już i w gazetach wszystkich było) o usuwaniu spod zwierzchniego panowania Waszej Królewskiej Mości i Rzeczpospolitej Księstwa Kurlandzkiego i Semigalskiego. Sama chyba cudowna Opatrzność zdolną będzie te przemienić układy...“<sup>49</sup>

## VI

Na tym liście kończy się interesująca korespondencja rezydenta z królem. Wprawdzie korespondowano z Middletonem do 1796 roku, ale informacje zawarte w tych listach nie dotyczyły bezpośrednio spraw Polski i do omawianego tematu nie ma w nich materiału. Zresztą działalność Middletona w Holandii po rozbiórce państwa polskiego wkrótce również zakończyła się.

Oceniając pracę polskiego dyplomaty na terenie Holandii, trzeba mu przyznać niewątpliwe zasługi, jakie oddał ojczyźnie pracując nad kształtowaniem poglądów zachodniej opinii publicznej w sprawach Polski i obroną jej dobrego imienia. Holandia przecież była ośrodkiem, z którego rozchodziły się w świat wszelkie informacje, tu toczyły się pertraktacje dyplomatyczne, tu skupiały się interesy europejskiej finansjery. Praca w takich warunkach była bardzo trudna. Middleton musiał zabiegać o dobre stosunki z dziennikarzami i z wydawcami, przekony-

<sup>48</sup> Król do Middletona, 31 grudnia 1794 roku w Warszawie, AGAD, Archiwum Królestwa Polskiego 355.

<sup>49</sup> Middleton do Króla, 27 stycznia 1795 r. z Hagi, AGAD, Archiwum Królestwa Polskiego 355.

wać ich wbrew informacjom podawanym czy to przez wrogą Polsce prasę, czy też uzyskiwanym z innych źródeł, że Rzeczpospolita istnieje jako niezależne państwo europejskie i dąży do wzmocnienia swojej wewnętrznej siły.

Oczywiście, że wynik tych starań uzależniony był od rozwoju sytuacji międzynarodowej i ostatecznego wyniku polskiej walki o niezależność i wewnętrzne przeobrażenie.

Klęska Rzeczypospolitej w latach 1792—1795 musiała przekreślić cały dorobek pracy Middletona. Doraźnie ukształtowane pozytywne poglądy w sprawach polskich straciły szybko sens, gdy Polska przestała się liczyć jako pewna siła w Europie, a potem znikła w ogóle z mapy Europy.

Middleton przebywał w Holandii jeszcze w marcu 1796 r., prawdopodobnie w tym miesiącu napisał ostatni list stamtąd do króla. Wrócił do kraju i wkrótce jego postać i działalność poszły w zapomnienie.